Nr. 80. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, czwartek 7 kwietnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LWS. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER

Groźba zbrojnego wystąpienia przeciw Węgrom.

Kandydaci do teki ministra skarbu.

WARSZAWA, (§ E. E.) „Przegląd Wieczorny" wymienia następujących kandydatów na stanowisko ministra skarbu, po ustąpieniu Steczkowskiego: Stesłowicz, Byrka, Radziszewski, Michalski, Głąbiński, Szarski i wielu innych.

Mała ententa grozi Węgrom wojną.

Karol nie chce opuścić Węgier.

BUDAPESZT, (§ E. E.). Ekskról zachorował i nie wyjechał z Budapesztu. Rozchodzą się tu pogłoski, że koalicya zwróciła się do małej ententy, przestrzegając ją przed nierozważnemi krokami, w stosunku do Węgier. Karol celem pozyskania koalicyi oświadczył podobno gotowość uznania traktatu w Trianon, nie uznanego dotąd przez rząd węgierski.

BUDAPESZT, (§ E. E.). Mała ententa przesłała Horty'emu ultimatum, w którem oświadcza, że jeżeli Karol do czwartku nie opuści Węgier rozpoczną się operacye wojskowe. Artyleryę serbską na granicy węgierskiej wzmocniono.

Dalsza okupacya terytor. niemieckich.

DÜSSELDORF, (§ E. E.). Oddziały wojsk alianckich zajęły kolej Oberhausen-Plattbach Wojska belgijskie posunęły się do Duistaten.

Ameryka uznaje Niemcy winnemi wojny

PARYŻ, (§ E. E.). Według wiadomości nadeszłych z Waszyngtonu rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że według jego uznania Niemcy ponoszą odpowiedzialność moralną za wojnę, obowiązane więc są wynagrodzić moralnie i materyalnie pokrzywdzonych. Ameryka w żadnym wypadku nie pomoże Niemcom do uchylenia się od tej odpowiedzialności.

JĘZYK POLSKI W SZKOLACH PRUS ZACHODN.

WARSZAWA. (E. E.) Na Powiślu Prus zachodnich wzrasta ogromnie uświadomienie narodowe; Związek Polaków zdołał zmusić prowincyonalne władze powiatowe do zaprowadzenia nauczania języka polskiego w 17 szkołach.

REAKCYA ROSYJSKO-NIEMIECKA W SOJUSZU.

WARSZAWA. (E. E.) „Kölnische Zeitung" podaje, że oficerowie rosyjscy w Berlinie zorganizowali Związek, dążący do odbudowania Rosyi w ścisłej łączności z Niemcami.

—o0o—

Demokracya chłopska a polityka państwowa

(sk.) Państwo polskie, realizowane w wyjątkowo ciężkich i niedogodnych warunkach historycznych, przyobleka się dzisiaj w ornamenta republiki, opartej przeważnie na żywiole chłopskim. Żywioł to daleki nietylko od romantycznego sentymentalizmu ale i od marzeń najlepszych synów narodu, chcących widzieć w Polsce odrodzonej Mesyasza nowych idei i ideał społecznej demokracyi.

Próby ostatnich miesięcy, użyte przez stronnictwo p. Witosa w zachodniej a zwłaszcza we wschodniej Małopolsce celem wysadzenia z siodła endeckiego warcholstwa, grasującego w tych stronach wśród obałamuconego lub niewyrobionego politycznie chłopstwa, spotykały się na ogół z pokaźnym sukcesem. Rozliczne wiece, które były urządzane przez ludowców w całym szeregu miasteczek, gromadne opuszczanie endeckich szeregów już nietylko przez chłopów, dających się jeszcze powodować miejscami różnym pp. Zamorskim, ale i przez małomieszczańską inteligencyę i biurokracyę, która stała do niedawna „wiernie" na służbie u „patentowanych obrońców kresów", świadczą najlepiej, na jak kruchych podstawach były kładzione fundamenty endeckiej potęgi i jak niepodatnym jest dla endecyi grunt w Polsce dzisiejszej. Okazuje się to nawet tam, gdzie go się urabiało od bardzo dawna z wielkim nakładem trudów, intryg i pieniędzy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że robotnik polski może się tylko cieszyć z rozgromu endeckiej maffii, która przez tyle lat zatruwała normalne życie tej części kraju, uniemożliwiając swoją szowinistyczną taktyką nietylko zgodne współżycie tutejszych narodowości, ale przekreślając wszelkie wysiłki i poczynania, dla zapewniania ciężko doświadczonemu krajowi jaśniejszej i lepszej przyszłości.

Najbliższe wybory okażą niezawodnie, że lutnia po endeckich Bekwarkach, którzy umieli na niej grać na jedną tylko nutę narodowościowej i klasowej nienawiści, przejdzie w ręce stronnictwa ludowego.

Obowiązkiem ludowców więc będzie zaintonować pieśń uczciwszą a uzyskane wpływy wśród miejscowego chłopstwa wykorzystać w tym kierunku, aby pomiędzy Polakami a Rusinami stępione zostało nareszcie ostrze nienawiści i zatargów plemiennych, aby wynalezione zostały środki do porozumienia pomiędzy dwiema na ogół demokratycznemi i ludowemi społecznościami.

Ludowcy, którzy wyszli z ciężkich walk i zapasów z polskiem obszarnictwem i klerykalizmem i mają za sobą piękne tradycye szczerego demokratyzmu, byliby może — jak nikt inny — powołani do tej wdzięcznej i zbawiennej dla interesów państwa roli.

Dużo jednak wypadków z ostatniej doby kazałoby przecie powątpiewać, czy te chlubne karty z dziejów stronnictwa ludowego — zwłaszcza, o ile mowa jest o najsilniejszem zresztą odłamie Witosa—nie są już tylko tradycyą tem jaśniejszą, im dalej od dzisiejszej rzeczywistości zasobnej w teki ministeryalne, wpływy w najwyższych magistraturach etc., odbiegłą.

Najbliższa już zresztą przyszłość okaże, czy hasło wywłaszczenia obszarników i przeprowadzenia reformy agrarnej, które coraz to większe zdobywa dla P. S. L. szeregi żądnych ziemi jako warsztatu pracy, włościan, nie zostanie wykoszlawione w tej części kraju i nadużyte przez zastosowanie reformy agrarnej do kolonistów i Mazurów. Takie stanowisko zaś spotęgowałoby tylko wzrost rozgoryczenia ludności rusińskiej i odciąłoby może już ostatnią furtkę do porozumienia pomiędzy polskim a ukraińskim narodem. —

Ostatnie kongresy ludowców odbyte we Lwowie i Krakowie w powodzi wielu żądań przeprowadzenia typowo chłopskich postulatów, prześliznęły się milczkiem nad tą doniosłą i poważną sprawą.

U tych zaś, którzy śledzą z zainteresowaniem przejawy ruchu ludowego, rodzi się mimowoli obawa, czy ruch ten, podniecony nadspodziewanemi i zbyt łatwem powodzeniem, nie począnie odbywać ewolucyi w kierunku wstecznym. Kazałyby o tem wnioskować zbyt już rozliczne objawy chłopskiego samolubstwa i sobkostwa, nie chcącego widzieć ani świata ani Polski poza horyzontem swego zaścianka. Oporne stanowisko wobec sekwestru zbożowego i zamach na Steczkowskiego z powodów wyłącznie politycznych i partyjnych — oto najjaskrawsze wypadki ostatnich dni.

Dla klasy pracującej miarodajnem pozatem dla ocenienia wzrastającej dzisiaj w siły i znaczenie demokracyi chłopskiej będzie stanowisko, jakie ludowcy zajmą wobec problemu uprzemysłowienia naszego kraju i czy zechcą zastosować się do wyciągniętych z tego stanowiska, konsekwencyi.

Od tego zależeć będzie, czy drogi polskiej klasy pracującej kroczące przez czas jakiś równolegle do szlaku, po którym chłopstwo zdążało do lepszej przyszłości, nie rozejdą się w pewnym punkcie i nie skierują się w zupełnie przeciwne strony.

Procesy polityczne w Niemczech.

S. B. P. Od dłuższego czasu Niemcy są widownią najróżnorodniejszych procesów politycznych, na tle zarówno skrajnie anarchistycznem jak i monarchicznem.

Kilka nader charakterystycznych wypadków tego rodzaju daje aż nadto wymowny obraz „sprawiedliwości" burżuazyjnej i wykazuje jasno, że obecny rząd Eberta nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak parawanem dla monarchistów, którzy po ostatniej klęsce coraz śmielej sobie poczynają.

W ostatniej połowie lutego przed sądem stanęło 15 robotników, oskarżonych ni mniej ni więcej, jak o to, że chcieli sformować „czerwoną armię". Dodajmy, że sprawa toczyła się przed sądem wojennym na skutek specyalnego dekretu prezydenta Rzeszy Eberta. Oskarżenie opierało się na doniesieniu jednego tylko osobnika, który wydał prokuratorowi projekt o „organizacyi samoobrony robotników". Robotnicy tłumaczyli się, że mieli na celu tylko zwalczanie z dnia na dzień rosnącej kontrrewolucyi monarchicznej i że przytem projekty ich wygotowane tylko na papierze „nie miały żadnej konkretnej podstawy, gdyż nie rozporządzali oni ani bronią, ani ludźmi. Przytem, jak się okazało, w toku rozpraw, ów jedyny świadek prokuratora był nikim innym, jak zwykłym prowokatorem. Ustalono, że to właśnie on wciągnął robotników do przygotowanej organizacyi zbrojnej. Mimo to prokurator żądał skazania wszystkich 15 oskarżonych na ciężkie roboty. Lecz ponieważ niewinność ich biła już zbyt w oczy, sąd wojskowy nie przychylił się do tego i skazał ich po 9 miesięcy więzienia.

W innym stylu komedya rozegrała się przed trybunałem wojskowym w Starogardzie. Tu niejaki kapitan Pfeffer został oskarżony o założenie zbrojnej organizacyi na służbie monarchistów. Materyał obciążający był ogromny, dowody winy niezbite, mimo to prokurator, wziąwszy na siebie rolę adwokata, wprost występował w obronie podsądnego. W rezultacie ten ostatni został uniewinniony.

W tymże czasie we Wrocławiu toczył się inny senzacyjny proces t. zw. proces Anlocka. Ow Anlock był to oficer pruski, który w chwili wybuchu zamachu Kappa - Lüttwitza na czele oddziałów reakcyjnych opanował miasto. Żołdactwo, podjudzone przez swych przywódców, wyłapywało przechodzących spokojnie robotników, znęcało się nad nimi w okropny sposób. Bito ich kolbami, lub kazano im przez 24 godzin stać nieruchomo pod murem twarzą do ściany, grożąc co chwila mdlejącym z głodu i pragnienia rozstrzelaniem. Zbrodniarze skazani zostali na parę lat więzienia. Stwierdzono, że w tym zamachu brały udział wpływowe osobistości ze świata oficerskiego o wiele wyższe, niż Anlock. Rzecz prosta, pozostali oni bezkarni.

Terror Rosyi sowieckiej.

HELSINGFORS. (E. E.) „Izwiestja" podaje statystykę nadzwyczajki z ostatniego półrocza z 18 gubernii Rosyi środkowej. Dowiadujemy się tam między innemi, że wykryto 240 organizacyi antibolszewickich i musiano poskramiać 14 powstań. Cyfra skazanych tam przez „cz- ka" na śmierć dochodzi 4.505 osób. Jak twierdzi prasa finlandzka, podana przez rząd sowietów cyfra urzędowa straceń na tym obszarze jest wiele niższa od wymienionej przez „Izwiestja".

Zamachowcy przy robocie w Ameryce.

Zbrodnicza robota endecyi na gruncie amerykańskim znajduje dosadną ocenę w bratnim „Dzienniku ludowym" w Chicago z d. 28. lutego, który niestety ze znacznem opóźnieniem otrzymaliśmy.

Oto, co pisze „Dziennik":

Rezultaty trzydniowych obrad Sejmu wychodźctwa dadzą się streścić w następujących dążeniach endecyi:

Obalenie Piłsudskiego, pogrom „czerwoniaków", obalenie reformy rolnej.

Cokolwiek się pozatem mówiło i robiło, było jedynie rezultatem powyższych założeń.

Zastąpić Piłsudskiego, ofiarował się p. Paderewski. Gdy po ukończonej mowie mistrza pan Smulski dziękując mu za dotychczasową pracę, zapytał go — czy gdy nadejdzie chwila, a oni — Wydział Narodowy — zażądają od niego, aby zajął naczelne miejsce w narodzie, zgodzi się on na to — pan Paderewski z gestem królewskim, kładąc rękę na sercu, odpowiedział — tak!...

O walce z „czerwoniakami" aż do zmiażdżenia mówili wszyscy: pan Paderewski, poseł Załuska, p. Smulski, cały szereg wielebnych i czereda przygodnych przedstawicieli „wysokiej izby". Ziano nienawiścią nietylko do socyalistów, ale do wszystkich żywiołów postępowych, a nawet do Bogu ducha winnych przedstawicieli konsulatów:

Poza nienawiścią do żywiołów lewicowych, przyjezdni z kraju: Paderewski, Załuska i inni, wprowadzili nowy czynnik do polityki wydziałowej — walkę z reformą rolną. Licząc się z nastrojem mas chłopskich, bardzo ostrożnie, jakby przygotowawczo, wplótł ten czynnik w mowę swoją mistrz Paderewski i macher endecki Załuska.

„Jestem najserdeczniejszem przyjacielem reformy rolnej, rozdzielania ubogiej ludności roli" — mówił pan Paderewski — ale musi to być zrobione ostrożnie, aby nie naruszać całokształtu naszego życia ekonomicznego.

Naruszeniem życia ekonomicznego — nazywa p. Paderewski wywłaszczenie obszarników.

Tosamo mówił tylko daleko wyraźniej p. Załuska, który zaznaczył, że w Polsce dość leży ziemi odłogiem, którą sami obszarnicy gotowi dobrowolnie oddać, za bardzo skromnem wynagrodzeniem (nieużytki!) również bardzo dużo ziemi będzie do rozparcelowania na kresach, co najzupełniej ma wystarczyć, aby głód ziemi zaspokoić.

Na przeprowadzenie tych planów, jakie żywi endecya, a które dokonane być mają przez tak zwane „Odrodzenie narodowe", hasło wysunięte przez sejm, potrzeba jednak pieniędzy. Zbiórkę zapoczątkował w mowie swej p. Paderewski, który zaznaczył, że „wychodźctwo zapoczątkowany fundusz dziesięciomilionowy, źle dotychczas użyło, gdyż aczkolwiek zbawienną jest akcya ratunkowa — to jednak fundusz ten na inne cele był przeznaczony. Jako wskazówkę, jak ma być fundusz ten użytym, asygnuje mistrz ze swoich funduszów kalifornijskich 3.000 dol. z czego — 1.000 dol. na akcyę Hoovera, a 2.000 dol. na cele polityczne, to znaczy na najbliższe wybory na ręce Wydziału. Za przykładem tym sypią się deklaracye paskarzy na sumę od stu aż do tysiąca dolarów.. — Razem zdeklarowano na ten cel około 50.000 dol. z czego sam kler zadeklarował 35.000 dolarów.

Tak więc hasła, pod jakimi odbywać się będzie zbiórka, nie ulegną zmianie, to znaczy będą i nadal zbierać na głodnych, dwie trzecie jednak z tych funduszów mają iść na politykę na ręce kleru i endecyi w Polsce.

Już przy samym końcu zjazdu o mało nie doszło do poważnej zawieruchy, gdy ks. Syski zażądał głosu, aby postawić wniosek, ustanowienia poza p. Smulskim, płatnego dyrektora Wydziału Narodowego. Klika chicagowskiej, pomimo, że proponował to nawet mistrz, nie podobała się ta myśl i nie chciano mu udzielić głosu. Dopiero gdy zagroził rezygnacyą całej rady nadzorczej, dano mu z niechęcią głos i „wysoka izba" przyjęła jego wniosek. Tak więc poza Smulskim, na dyrektora kler ma mianować „swego człowieka", który panu Smulskiemu ma patrzyć na palce.

Przyjęciem napuszonej tanimi frazesami patryotycznymi i pobożnymi życzeniami rezulucyi zakończył prawdopodobnie ostatni już „sejm wychodźctwa" swoje obrady.

—o0o—

WIEC ZA PRZYŁĄCZENIEM G. ŚLĄSKA DO POLSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (E. E.) Odbył się tu ponownie olbrzymi wiec w sprawie górnośląskiej. Uchwalono ultimatum, żądające przyłączenia do Polski polskiej części Śląska do 1. Maja. W przeciwnym razie lud polski na własną odpowiedzialność zajmie Śląsk.

—o0o—

ODŁOŻENIE KONFERENCYI PAŃSTW SUKCESYJNYCH.

RZYM (E. E.) Konferencyę państw sukcesyjnych odłożono do 5. kwietnia, z powodu nieprzybycia 3 delegatów.

WARSZAWA (E. E.) Przedstawicielem Polski na konferencyi państw sukcesyjnych mianowany będzie były dyrektor sekcyi dyplomatycznej w ministerstwie spr. zagranicznych p. Okęcki.

—o0o—

Handel francusko-rosyjski przez Polskę

WIEDEŃ, 2 kwietnia (A. O.). Rosta donosi, że założono w Paryżu pod przewodnictwem senatora Moulenca Towarzystwo handlowo-przemysłowe dla handlu z Rosyą i państwami granicznemi nawiązującymi rokowania z rządem polskim, celem ułatwienia tranzytu towarów francuskich na południe Rosyi przez Polskę.

—o0o—

LIGA NARODÓW UZNAJE STAN RZECZY NA LITWIE?

LONDYN (E. E.) Dziennik „Observer" pisze, że decyzya Ligi Narodów w sprawie redukcyi armii Żeligowskiego i włączenia jej do polskiej siły zbrojnej stanowi uznanie obcego stanu rzeczy na Litwie. Stosunek Ligi Narodów do Polski staje się lepszy i życzliwszy — dzięki Francyi.

—o0o—

Gen Żeligowski wobec konferencyi polsko-litewskiej w Brukseli.

Gen. Żeligowski w odpowiedzi na pismo min. spraw. zagranicznych, proszące o wyrażenie opinii w sprawie ostatnich propozycyi Ligi Narodów, wysłał oświadczenie, w którem stwierdza:

Zachowanie się komisyi Ligi Narodów, która od samego początku postawiła za cel zlikwidowanie nowego stanu rzeczy na Litwie środkowej, zamiast dążyć do wynalezienia wspólnej platformy dla porozumienia dwóch stron, spór wiodących, podkopało w ludności całkowicie wiarę i zaufanie w sprawiedliwość i dobrą wolę komisyi Ligi Narodów.

Najdobitniejszym wyrazem jednostronności L. N. było spowodowane przez nią zawieszenie wyborów do Sejmu w Wilnie, którego domagała się cała ludność przy narzuceniu konsultacyi ludowej, którą to formę wypowiedzenia się ludności również odrzucono.

Pomimo to wszystko — pisze gen. Żeligowski — w całkowitem poczuciu wziętej na siebie odpowiedzialności za losy całego kraju, nad którym władzę tymczasową objąłem, gotów jestem aż do czasu zakończenia konferencyi w Brukseli uzgodnić moją działalność w zakresie zarówno administracyjnym, jak i wojskowym z zasadniczemi dyrektywami rządu polskiego.

W związku z tym wyrażam swoje silne przekonanie

1) że rząd polski w żadnym razie nie przyjmie arbitrażu jako formy rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego.

2) że przy dojściu do porozumienia między rządem polskim a rządem Litwy kowieńskiej na konferencyi w Brukseli znana Polsce opinia ludności Litwy środkowej co do jej losów nie będzie pominięta i że to porozumienie nie będzie zawarte kosztem podziału Litwy środkowej, stanowiącej zwarty kompleks ciężący wszystkimi swymi interesami ku Wilnu jako centrum:

3) że w razie ewentualnego rozbicia się rokowań w Brukseli rząd polski za pośrednictwem Ligi Narodów uzyska możność powołania przedstawicielstwa i z tej części kraju, która dzięki interwencyi Ligi Narodów dotychczas znajduje się pod okupacyą rządu kowieńskiego.

—oOo—

Przed przesileniem gabinetowem.

Notatki, jakie ukazały się w ostatnich dniach w organach Pol. Str. Ludowego, wskazują, że zanosi się na przesilenie gabinetowe.

Wspomniane pisma stwierdzają mianowicie zgodnie, że prezes ministrów Witos, w porozumieniu z ministrem oświaty Ratajem, postanowił złożyć tę dymisyę natychmiast po załatwieniu przez Radę Najwyższą ententy sprawy Górnego Śląska, co nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach maja.

Ze Zjazdu ludowców w Krakowie.

W niedzielę odbył się zjazd P. S. L. zachodniej Małopolski. Z przemówienia prez. Witosa podnieść należy jego stwierdzenie, że „dziś już można mieć pewność, że znaczna część Śląska Górnego zostanie przy Polsce".

Z mowy przewodniczącego delegacyi pokojowej p. Dąbskiego podnieść należy kilkakrotne stwierdzenie, że pokojem w Rydze, w którym „obie strony uznały niepodległość Ukrainy, przez ustanowienie granicy wzdłuż linii Zbrucza, kwestya Galicyi wschodniej została definitywnie załatwiona, bo Rosya i Ukraina uznały tę linię graniczną".

—ooo—

Zjazd techników w Krakowie.

KRAKÓW. 5 kw. (Pat.) Podczas dwudniowych świąt obradował w sali Towarzystwa technicznego w Krakowie drugi ogólny zjazd techników. Na zjazd przybyli liczni technicy z całej Polski, a nadto delegata wysłało również ukraińskie ministerstwo oświaty, które w piśmie do prezydyum zjazdu zaznaczyło, że do obrad polskich techników przykłada wielką wagę, tem bardziej, że polskim technikom rząd ukraiński zamierza powierzyć w przyszłości odbudowy Ukrainy naddnieprzańskiej. Zjazd w rezolucyi zaprotestował przeciwko zamierzonemu obniżeniu poziomu szkoły przemysłowej, a natomiast zażądał podniesienia jej poziomu jak również nadania wychowankom jej tytułu inżynierów.

—oOo—

Wymiana jeńców.

Jak wiadomo władze wojskowe polskie utworzyły dwa punkty wymiany jeńców, w Równem i Baranowiczach. Cały prawie ruch wymienny koncentruje się w Baranowiczach.

Wymiana rozpoczęła się w dniu 14 marca. Do świąt wielkanocnych odeszły dwa transporty jeńców bolszewickich do Rosyi — dnia 16. marca — 1509 jeńców, dnia 24. marca — 1029 jeńców (w tem 20 zakładników cywilnych). Z Rosyi powróciło zaś w dniu 23. marca 288 szeregowych i 60 oficerów — jeńców polaków.

Do świąt oczekiwało na transport do kraju 511 jeńców polaków.

Chwilowy postój w Baranowiczach wykorzystany jest na 5-dniową kwarantannę. Po ukończeniu tejże dochodzą jeńcy polacy do obozu izolacyjnego w Dęblinie, gdzie odbywa się segregacya. Jedni zostają demobilizowani, drudzy odsyłani do ich oddziałów macierzystych.

Powracający jeńcy pomieszczeni byli w obozach bolszewickich w Tule i Smoleńsku. Odżywiani dość dobrze, ale dopiero przed samym odejściem do ojczyzny.

W Baranowiczach znajduje się również ekspozytura Urzędu Emigracyjnego, która zajmuje się wymianą cywilnych zakładników i uchodźców. Ruch ten wymienny wykazuje od dnia 14. listopada ub. r. cyfrę 3917 zakładników i uchodźców odesłanych w obie strony.

—oOo—

Całe starostwo w kryminale.

Urzędowy „Monitor polski" ogłasza:

„W czasie dokonywania przez inspektora administracyjnego Ładę inspekcyi starostwa w Łunińcu, ujawniony został szereg nadużyć, które polegały na niedopuszczalnych tranzakcyach z solą, dostarczoną dla potrzeb ludności, powiatu oraz ze zbrakowanymi końmi wojskowymi, przeznaczonymi na sprzedaż miejscowym rolnikom. Ponadto stwierdzone zostały nadużycia w referacie paszportowym starostwa, oraz wiele innych nadużyć, bądź służbowego, bądź karnego charakteru.

W związku z temi wynikami dochodzenia, inspektor administracyjny p. Łada, na mocy otrzymanych od p. Ministra spraw wewnętrznych instrukcyi i pełnomocnictw, zawiesił niezwłocznie w urzędowaniu następujące osoby:

1) starostę łuninieckiego, Łucyana Olszańskiego;

2) zastępcę starosty, Stanisława Konopnickiego;

3) referenta rolnego, Tadeusza Rawicz-Mittelstaedta;

4) zastępcę referenta aprowizacyjnego, Władysława Iwanowskiego;

5) referenta opieki społecznej, Jana Szymkiewicza;

6) referenta paszportowego, Zygmunta Mierzwińskiego;

7) sekretarza starostwa, Romualda Rymkiewicza;

8) posterunkowego policyi Zarzyckiego.

oraz wydalił ze służby woźnych starostwa, Zygmunta Szpilewskiego i Stefana Kuczyńskiego.

Z osób wymienionych zostali aresztowani: starosta Olszański, referenci: Rawicz-Mittelstaedt, Iwanowski, Szymkiewicz i Mierzwiński, oraz posterunkowy Zarzycki, a sprawy ich przekazano prokuratorowi sądu okręgowego w Pińsku.

Protest, z którym do p. Łady zwróciło się 19 osób z pośród urzędników i urzędniczek starostwa łuninieckiego z powodu rzekomo jednostronnego i zbyt ostrego dochodzenia, przekazany został województwu polskiemu, które biorąc pod uwagę stopień winy każdego z podpisanych na proteście urzędników, 7-miu z pośród nich niezwłocznie usunęło, do pozostałych zaś zastosowało kary przeniesienia lub degredacyi".

Możeby i do niektórych starostw małopolskich zastosowano tę zdrową i potrzebną metodę.

Oświata w Rosyi.

(S. B. P.) Wynikiem ostatnich narad w sprawie oświaty publicznej było kompletne przeobrażenie komisaryatu oświecenia publicznego. Nowe władze centralne i wszystkie sekcye komisaryatu muszą zgłaszać trzy razy na miesiąc sprawozdania i biuletyny, obrazujące stan nauczania powszechnego w Rosyi. Jeden z pierwszych numerów zapowiada stworzenie specyalnych „domów nauczycielskich" dla personalu nauczycielskiego.

Obok funkcyonuje Centralne Biuro wykształcania zawodowego, które pracuje nad szerzeniem odpowiedniego szkolnictwa we wszystkich gałęziach pracy. Wydano cały szereg podręczników w ilości ok. 433 z 32000 słuchaczami. Prowadzenie tych kursów objęły Związki zawodowe, które wogóle wzięły na siebie kierownictwo t. zw. „szkolnictwa zawodowego"; kursa mają na celu podniesienie poziomu wiedzy technicznej u robotników w tych dziedzinach, w których oni już pracują.

POSEŁ JAPOŃSKI PRZY RZĄDZIE POLSKIM.

Dotychczasowem przedstawicielstwem Japonii przy rządzie polskim była jedynie misya wojskowa. Obecnie, w związku z obsadzeniem poselstwa polskiego w Japonii, rząd japoński również zamierza zamienić tymczasowe przedstawicielstwo swoje stałem, normalnem. Ambasadorem japońskim w Warszawie ma być mianowany p. Ishishiko Kawakami, przed wojną konsul generalny w Moskwie. Nowy ambasador japoński zjedzie do Warszawy prawdopodobnie około 20 kwietnia.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 6 kwietnia o godz. 7 wieczór „Skowronek", operetka.

Czwartek 7 kwietnia o godz. 7 wieczór „Ewa", komedya.

Piątek 8 kwietnia o godz. 7 wieczór „Holender tułacz" opera.

Sobota 9 kwietnia o godz. 3·30 popoł. „Miód kasztelański", komedya.

Sobota 9 kwietnia o godz. 7 wiecz. „Incognito", operetka.

Niedziela 10 kwietnia o godz. 3·30 popoł. „Księżniczka czardasza", operetka.

Niedziela 10 kwietnia o godz. 7 wieczór „Ewa", komedya.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—000—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Piątek 8-go kwietnia: recital skrypcowy Włodzimierza Popowskiego (z Odessy) 2202—3

—000—

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE MIĘDZY LWOWEM I KRAKOWEM- trudnież między Lwowem i Warszawą przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

—000—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek o godz. 6-tej wiecz.

WALNY ZJAZD WSZYSTKICH POLAKÓW EWANGELIKÓW odbędzie się w Krakowie, dnia 10. kwietnia 1921, na który Związek Polaków Ewangelików w Krakowie, wszystkich Polaków Ewangelików najgoręcej zaprasza. Obrady Zjazdu mają następujący porządek dzienny: a) Sprawa autonomii Kościoła w Małopolsce. b) Mniejszości polskie w Zborach ewangielickich małopolskich. c) Organizacya Związku Polaków Ewangelików. d) Interpelacye i wnioski. Zgłoszenia przyjmuje sekretarka Związku Polaków Ewangelików, Wanda Bobkowska, Kraków, Grodzka l. 60. I. p.

NIEDZIELNY PODWIECZOREK DZIENNIKARSKI zapowiada się tak samo, jak poprzednie, w całem tego słowa znaczeniu świetnie, do czego przyczyni się także, wspaniale zaopatrzony bufet. Do tańców przygrywać będzie tak dobrze znana kapela braci Osadców. Na listę uczestników podwieczorku można się już zapisywać w sekretaryacie Kasyna i Koła lit.- art. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Czwartek 7. b. m. o godz. 7 wiecz. prof. Cieśla: O malarstwie francuskiem XIX wieku.

Piątek 8 b. m. o godz. 7 wiecz. prof. Biegeleisen: Zadania wychowawcze.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Ormiańskiej 2. II p.

WYJAŚNIENIE. Z powodu korespondencyi z Brodów p. t. „Zdziczenie agenta policyjnego", pomieszczonej w Nr. 34 naszego pisma, Referat Prasowy Głównej Komendy Policyi Państwowej prosi o uzupełnienie, że agent pol. Rudolf Bilicz pełni w Brodach służbę z ramienia lwowskiej Dyrekcyi policyi, nie należy zatem do składu policyi państwowej.

Z SALI KONCERTOWEJ. W piątek 8. b. m. wystąpi po raz pierwszy we Lwowie skrzypek Włodzimierz Popowski. Artysta studya muzyczne ukończył w konserwatoryum lipskiem, pod kierunkiem znanego pedagoga Beckera, — następnie był uczniem słynnego skrzypka francuskiego J. Thibaud'a. W ostatnich latach był profesorem konserwatoryum w Odessie. Występy Popowskiego zagranicą a ostatnio w Warszawie miały duże powodzenie. Koncert budzi ze względu na osobę artysty oraz piękny program duże zainteresowanie.

KILKA SŁÓW O „GŁOSIE POLSKIM" ORGANIE O. N. W TARNOPOLU. Prawie dwa tygodnie minęły od pobytu Naczelnika Państwa w Tarnopolu. Wszystkie pisma lwowskie pełne były opisów tej uroczystości, tylko tarnopolski „Głos polski", wychodzący co niedzieli, jedyne pismo w tej okolicy milczy. W niedzielę 27. marca, podało jakby telegraficzną notatkę o pobycie Naczelnika w Tarnopolu, zaznaczywszy wyraźnie „Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze". Z ciekawością przeglądam następny numer, jakto wywiąże się z obowiązku dziennikarskiego szanowna komisya redakcyjna z dr. Henrykiem Orlińskim (od kilku miesięcy na wiarę św.) nawróconym endekiem) na czele. A wywiązała się wcale ładnie. Nigdzie ani wzmianki o tem przyjęciu, urządzonem staraniem tutejszych Strzelców, robotników, włościan i wojskowości. Jak na ironię podaje „Głos polski" wszelkie możliwe sprawozdania kasowe, recenzye i t. p., a zapowiedzianego sprawozdania brak. Fekt sam za siebie dużo mówi. A mógł to przewidzieć ten — kto widział nastroje naszych tutejszych polityków narodowo- demokratycznych i okolicznych proboszczów, którzy na każdym kroku przeszkadzali w zorganizowaniu uroczystego przyjęcia. Nieumieszczenie sprawozdania będzie jeszcze jedną stronicą więcej w dziejach narodowej demokracyi.

GOSPODARKI SKRADZIONEMI PIENIĄDZMI. W sprawie kradzieży 8-miu milionów marek w kantorze B. Grünbauma przy ul. Legionów, stwierdzono, że Jakób Schoer dał do przechowania swemu szwagrowi Symchemu Wilnerowi 2.048 dol. i 51 sztuk złotej monety. Wilner znajomym pożyczył 300.000 mk, a za 170.000 mk. kupił wagon mąki amerykańskiej w Gdańsku. Znaczną ilość gotówki odebrano od złodziei, oraz większą ilość towarów. Poszkodowany Grünbaum śmiało obecnie będzie mógł otworzyć sklep mączno- galanteryjny, by tą drogą dojść do swych pieniędzy z powrotem.

Z ZA KULIS HAZARDU. Onegdaj w pewnej kawiarni N. Mendelberg, uczuł się obrażony podczas gry w karty przez współwłaściciela kawiarni Landesa.

Po awanturze, w której obaj wymienieni czynnie zostali poturbowani, odprowadzono Mendelberga na policyę.

Tu w czasie przesłuchania wyszło na jaw, że w kawiarni „De la paix" rzekomo kapitan Korczak b. adjutant cara przegrał 3 miliony marek, uchodźca rosyjski Rosenwald pół miliona marek, tak samo Hirschel, kupiec z Kołomyi, niejaki Kofler 400 tysięcy marek. Wyrzucony i oromotnie obiły Mendelberg przegrał tu w różnych odstępach czasu sumy, które dochodzą do 200 tysięcy marek.

Kartowe przynosiło właścicielom kawiarni od specyalnego pokoju do gry, dziennie od 10 do 12 tysięcy marek.

POSTRZELONY. Mikołaj Szwec ze Słomianki, pow. Mościska, przestrzelił kulą karabinową 24-letniego Stanisława Szmigielskiego z Tuligłów. Ranionego przywieziono na leczenie do szpitala.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ub. miesiącu korzystało z usług Pogotowia 556 osób, w tem 90 dzieci, 204 kobiet, 262 mężczyzn. Kobiet truło się 4, dwa zamachy samobójcze popełniono przez rzucenie się z wysokości. Ran postrzałowych zaopatrzono 13, ciętych 68, kłutych 19, tłuczonych 53. Złamań kości zgłoszono 15. Z słabnięć 381. Ogółem zaopatrzono 291 osób, do szpitali przewieziono 214 osób, porady lekarskiej udzielono w 51 wypadkach.

ECHA POŻARU MAGAZYNÓW VI-tej ARMII. Władze wojskowe zarządziły śledztwo w sprawie pożaru magazynów VI-tej armii na dworcu kolejowym. Aresztowano jednego oficera i podoficera, jako winnych zaniedbania i nie wypełnienia przepisów i rozkazów, wydanych celem zabezpieczenia budynków. Akta magazynu zostały uratowane.

MORDERSTWO RABUNKOWE. Onegdaj nocą, bandyci przez dach dostali się do domu 65-letniego Jakóba Sejfera w Babicach, pow. Wadowice. Leżącego w łóżku S. zamordowali uderzem w głowę, następnie zrabowali rzeczy wartości 49.100 mk. Policya aresztowała bandytów: Józefa i Andrzeja Szyołowskich, którzy dokonali morderstwa, a następnie, jak stwierdzono, rzeczy skradzione ukryli w lesie.

DOBRZY SĄSIEDZI. Inż. Z. Gutwald doniósł policyi, że dom jego na Pohulance l. 6, w połowie rozkradli mili sąsiedzi, zabierając drzwi, okna, belki, cegły, ciosowe kamienie, drzewo budulcowe, parkan, oraz zniszczyli maszynę budowlaną.

WYPADEK Z GRANATEM. 27-letni Semen Fujarczuk z Haliczan, z pod Włodzimierza Wołyńskiego, kopiąc trafił łopatą na granat ukryty w ziemi. W tej chwili pocisk eksplodował, przyczem odłamki metalu poraniły Fujarczuka w oko i lewą rękę, przyczem urwało mu palce. Przywieziono go na leczenie do szpitala we Lwowie.

ZAGINIONY CHŁOPAK Z WOZEM. Michał Żórawiecki, gospodarz ze Sołonki, doniósł policyi, że 12 letni syn jego Michaś wyjechawszy wczoraj rano do Lwowa z wozem i parą koni, nie wrócił do domu i ślad za nim zaginął.

KRADZIEŻE. W wozie tramwajowym skradziono Sumerowi Kartenowi portfel z 10.000 mk. i dokumentami.

Lazarowi Kronthalowi skradziono z mleczarni przy ul. św. Stanisława, walizę z rzeczami, wartości 20.000 mk.

Wasylowi Bednarczukowi skradziono z kieszeni przy okienku na poczcie 8.000 mk. i 1 dolara.

—000—

PODZIĘKOWANIE. Panu rewidentowi kolejowemu Preissowi, za bezinteresowne zajęcie się uchodźcami ukraińskimi, a to za oddanie im osobnego wozu z Martynowa do Lwowa, składam w imieniu Żyd. Kom. Rat. z Czortkowa, serdeczne podziękowanie.

53— Józef Jäger.

—•••—

– CZARNA I BIAŁA MAGIA. Dzisiaj, kiedy tak zwane nauki tajemnicze, jak spirytyzm, telepatja i magia, zaczynają na nowo zajmować umysły ludzi różnych sfer, upodobania te znajdują rozległe echo zarówno w powieściach jak i na scenie. W dawnych wiekach istniało wielu uczonych, którzy zajmowali się magią. Tak było przez cały ciąg wieków średnich, aż do 17. wieku. W okresie tym powstały rozmaite legendy, jak legenda o sławnym rabinie cudotwórcy z Pragi, który ulepił z gliny postać ludzką, tchnął w nią ducha przy pomocy tajemniczych zaklęć i dzięki swoim sztukom magicznym pozyskał przyjaźń króla, przez co odwrócił od swoich współwyznawców klęskę, grożące im wydalenie z Czech. Ów sztuczny twór nazwał rabin Golemem. I legendę tę, która zupełnie inaczej przedstawia ciekawe zdarzenia osnute koło postaci Golema, ani żeli to uczynił Meyerinck w swej głośnej powieści „Golem", przerobionej potem na widowisko filmowe, — ujrzeliśmy onegdaj. Dramat ten wyświetlają równocześnie w Marysience i Koperniku. Wrażenie jest wstrząsające. Blednie przy tym potężnym dramacie wszystko, co Meyerinck o Golemie powiedział. Ten nowy dramat zatytułowany, „Narodziny Golema", posiada sceny o tak wysokiem napięciu dramatycznem, że widz z zapartym tchem śledzi dalszy przebieg akcyi. Wizyjna potęga wielu obrazów godna, najwyższych pochwał. Są to sceny wywoływania duchów, oraz sceny na dworze cesarza, gdy rabin wywołuje duchów przodków swoich i przesuwa się korowód, dziejowych postaci Starego Testamentu. Artyści grają znakomicie. Postać Golema, kreuje światowej sławy aktor Paweł Wegener, a uroczą córkę rabina, niezrównana Lida Salmonowa. Tysiące statystów bierze udział w tych obrazach. Dekoracye starej Pragi i kostjumy, zdumiewające historyczną wiernością. Jest to naprawdę dramat epokowy, wyposażony wprost cudownie.

—000—

— POWIĘKSZENIE PRZEDSIĘBIORSTWA. Pierwsze i największe przedsiębiorstwo w Polsce, wchodzące w zakres samochodów i żeglugi napowietrznej, firma P. Czarnecki, w Poznaniu, powiększa znacznie swoje zakłady fabryczne i zamienia się w Towarzystwo Akcyjne, z większym kapitałem, finansowanym przez banki poznańskie. Towarzystwo Macyine P. Czarnecki, rozpoczyna na własnych posiadłościach w Poznaniu, za Bramą Warszawską, przy szosie Swarzędzkiej, budowę bardzo poważnego przedsiębiorstwa. Takowe składać się będzie z 250 garaży, oraz przynależnych 250 pokoi dla przyjezdnych szoferów. Prócz tem tamże mieścić się będzie własny pierwszorzędny hotel, zawierający 100 eleganckich, z nowoczesnym komfortem urządzonych pokoi W przyłączeniu do garaży, buduje się większa fabryka karoseryi i samochodów. Wypada podkreślić, że pod względem ilości garaży, będzie przedsiębiorstwo największe w całej Europie. Tak więc w budującej się Polsce, nie szczędzi się ani zabiegów, ani kosztów, aby podnieść i stworzyć własny przemysł i dać dowód, że Polska w krótkim czasie stawi czoło konkurencyi światowej.

—00—

—000—

Szczegóły znieważenia pułkownika Chardignego w Wilnie.

Ze źródła wiarogodnego podają następujące szczegóły przykrego wypadku pułk. Chardigny w Wilnie. Już we wtorek wieczorem do hatelu „Georga", gdzie mieszka komisya kontrolująca Ligi Narodów w Wilnie, przybyła delegacya pań wileńskich i kolejarzy dyrekcyi tutejszej, z prosbą aby płk. Chardigny ich przyjął. Delegatki zostałe przyjęte w sali restauracyjnej hotelu, przyczem już wtedy delegacya doznała niezbyt grzecznego przyjęcia. Delegacya była szczególniej urażona faktem, że na przemówienie jednej z pań po francusku, odpowiedział jej płk. Chardigny po rosyjsku. Ostatecznie posłuchanie wyznaczono zostało nazajutrz na godz. 10-tą rano. We środę delegacya nie zastała płk. Chardigny po przybyciu do niego, lecz spotkała go niebawem wychodzącego z dworca kalejowego. Plk. Chardigny w tonie bardzo nieuprzejmym oświadczył delegatkom, że ponieważ spóźniły się one o parę minut rozmawiać z niemi nie będzie, przyczem wygłosił to wszystko znowu po rosyjsku. Po tych słowach odwrócił się do delegatek plecami. Wówczas posypały się na płk. jaja. Panie przytem wołały: „Vive la France, bas Chardigny": (niech żyje Francya, precz z Chardignym!) Oficer łącznikowy, towarzyszący pułkownikowi, zmuszony był aresztować demonstrantki. Chardigny wrócił do hotelu, by przyprowadzić swój wygląd do porządku. Wkrótce przybyli do pułkownika delegat Rzeczypospolitej w Wilnie, oraz przedstawiciel Tymczasowej Komisyi Rządzącej, by wyrazić mu ubolewanie.

—o0o—

Z sali rozpraw.

ZAGADKOWE MORDERSTWO.

Gitla Grafowa procesowała się o grunt z Iwanem i Maryą Kuszlami. Sąd w Niemirowie orzekł na korzyść Grafowej, przyczem Kuszłowie mieli jej zapłacić koszta sporu. Hryńko i Andrzej, synowie Kuszlów interesowali się bardzo tym procesem, a jeden z nich będąc na rozprawie oświadczył wobec kancelisty sądowego Elnera, że „jeho (Grafa), szlak trafi nim win grunt widbere".

Dnia 16. czerwca z. r. był mąż Grafowej, Abraham u Kuszlów w Radomiu i oznajmił im, że przegrali proces i grunt będą musieli mu oddać w posiadanie.

Wyszedłszy od nich A. Graf udał się w drogę do Smolina przez las. Nazajutrz znaleziono go zamordowanego na drodze, uderzeniem w głowę. Zabitemu zabrano również 15.000 mk. i przedmioty wartościowe, które posiadał przy sobie.

Wczoraj stanął przed sądem przysięgłych 27-letni Hryńko Kuszla, obrz. gr. kat., jako oskarżony o to mordertwo.

Rozprawę jednak odroczono do piątku w celu powołania nowych świadków.

Trybunałowi przowodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Hryniewiecki, bronił dr. Zarzycki.

—oo—

Z ruchu robotniczego.

*** LOKAUT W PRZEMYŚLE DRZEWNYM**, we Lwowie, trwa dalej. Pertraktacyi nie ma żadnych, przedsiebiorcy, którzy wyrzucili robotników z pracy, widać liczą na złamanie solidarności robotników. Robotnicy stolarscy niech omijają Lwów, dopóki konflikt nie zostanie skończony.

Lokautowani robotnicy są pewni zwycięstwa i spokojnie patrzą w przyszłość, tem więcej, że pewni są poparcia całej zorganizowanej klasy pracującej.

*** STREJK ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH.** Onegdaj pojawiła się notatka w „Gazecie porannej", w której było wymienionych kilka nazwisk majstrów którzy rzekomo mieli cofnąć swe podpisy na zawartej ugodzie z pomocnikami. O cofnięciu tych podpisów oraz o konsekwencyi panów majstrów, świadczy fakt, że na drugi dzień przyszło dwóch majstrów z wyżej wspomnianych, z których jeden formalnie prosił, ażeby mu robotnika przez związkowe biuro pośrednictwa pracy posłać, tłumacząc swoje rzekome cofnięcie podpisu, represyą ze strony swoich kolegów majstrów, oraz wprowadzeniem ich w błąd przez ich delegatów, którzy w sprawozdaniu swoim z odbytych pertraktacyi z robotnikami, oświadczyli, że delegaci ze strony robotników fryzyerskich stawiali żądania przyznania im 60 do 70 prc. z ich zarobków. Nie dość na tem. Agitują jeszcze majstrowie tak między majstrami, prywatnie, jakoteż wprowadzają w błąd opinię publiczną, co do naszej prawnie dozwolonej walki; drugi zaś majster oświadczył, że wcale ich deklaracyi nie podpisywał.

Protestujemy bezwarunkowo przeciw takiej metodzie walki ze strony majstrów, oraz oświadczamy po raz wtóry i dajemy do publicznej wiadomości, że żadnych żądań oprócz zostawienia biura pośrednictwa pracy przy naszej organizacyi nie stawiamy. Dalszy spis majstrów, którzy ugodę naszą podpisali: Zimmerman, Potockiego Aschkenazy, Blaustein, Pretzel, Lienenwald, Stark Zaleski, I e er, Sachsenhaus, Schreiber, Brenner, Schwarz, Schildhorn, Aster, Gellendorf, Fleischman i Kurzer.

Komunikaty.

× **W OGNISKU NAUCZ.** w Gnieździe Skarbka, odbędzie się we środę, 6. b. m. odczyt p. Wł. Gołębiowskiego, na temat: „O zdolnościach muzycznych". Jest to pierwszy odczyt, z cyklu wykładów dotyczących reformy nauki śpiewu w szkołach powszechnych. Po odczycie nastąpi produkcya muzyczna, ze współudziałem p. Wł. Gołębiowskiego (skrzypce), i p. B. Franke (fortepian). Początek o godz. 6. wiecz.

ROBOTNICY STOLARSCY OMIJAJCIE LWÓW. Z powodu lokautu, niech żaden robotnik drzewny nie przyjmuje pracy we Lwowie, bo około 500 rob. chodzi bez pracy.

OCHRONA LOKATORÓW mieści się w Rynku l. 3., II. p. Godziny urzędowania od godziny 7. wieczór, w poniedziałki, środy i soboty.

Uprasza się członków o odbieranie swych legitymacyi.

STREJK GÓRNIKÓW W ANGLII.

LONDYN, 3. 4. Na posiedzeniu Rady ministrów stwierdzono, że obecny kryzys węglowy jest najpoważniejszym od sierpnia 1914 r. Według urzędowych informacyi liczba bezrobotnych w Anglii wynosi 1.400.030, a liczba robotników którzy pracują tylko przez część dnia, 57.000. Z górników zaprzestało pracy dotychczas 1.250.000.

Wieca górnośląskie.

Drohobycz, 5. kwietnia.

Wczoraj odbył się tutaj masowy wiec, na gł. rynku, który był potężną manifestacyą tutejszego świata robotniczego i całego społeczeństwa. Obrady zagaił inż. Reutt, przewodniczyli tow. Wolf i prof. Gerstman. Referat o sytuacyi w sprawie Górn. Śląska po plebiscycie, wygłosił dr. Barabasz. Następnie przemawiał tow. Denasiewicz, poczem uchwalono rezolucyę domagającą się przyłączenia Śląska do Polski.

Takie wiece odbyły się dnia 3 i 4 b. m. w R...cach, gdzie ref. tow. Melnarowicz i w Starej Wsi, ref. ob. Dworski. Dalsze wiece odbędą się w najbliższym czasie w całym powiecie.

Osobliwa ankieta.

„Vossische Zeitung" rozpisała ankietę, zapytującą uczonych i artystów pióra, pędzla, dłuta itp., w jaki sposób rozwiązują „konflikt" między pracą zawodową, z której żyć muszą, a swoją twórczością. Mało bowiem ludzi nauki, czy sztuki jest w stanie utrzymać się z płodów swej sztuki, pytanie zatem, czy praca zawodowa nie szkodzi twórczości?

Na ankietę tę odpowiedziało mnóstwo wybitnych osoobistości ze świata nauki i sztuki. Przytaczamy tu kilka odpowiedzi.

Ernest Zahn:

Zdaniem mojem artysta twórczy naszych czasów niesłusznie nakłada na świat otaczający obowiązek troszczenia się o niego, by mógł poświęcić się swemu dziełu. Miłość sztuki i chęć służenia jej powinny przezwyciężyć największe przeciwności życia. Każdy człowiek, który obiera zawód dla zdobycia chleba (a każdy powinien obrać, gdyż wszyscy powinni utrzymywać się sami), ma swoje godziny pracy i godziny wypoczynku. Wypoczywać zaś znaczy, oddawać się radościom swoim. Owoż są ludzie, którzy swój zawód artystyczny uczynili radością swoją. Dla nich wypoczynek — to nie spokój i bezczynność, lecz utęsknione zagłębienie się w pracy twórczej, artystycznej. Wypoczywają oni, pracując twórczo po zgoła odmiennych obowiązkach codziennych. Na to musi się być oczywiście zdrowym, bywają bowiem zapewne ludzie, którzy nie są w stanie uprawiać dwóch zawodów. Ale tych jest mniejszość.

Alfred Döblin:

Nie żyję dzisiaj z moich „produktywnych" prac literackich, ani też nigdy się z nich nie utrzymywałem. Już bowiem w r. 1910 trudno było wyżyć z rocznego dochodu, wynoszącego 2.000 M., a tych 3.000 M., które miałem przez szereg lat następnych, przeliczone na masło, nie były warte 100 funtów tego tłuszczu, ani też ubrania. Jestem lekarzem i nie mam zamiłowania do literatury. Przez długie lata nie napisałem ani jednego wiersza. Gdy napadło mnie „natchnienie", miałem przy sobie papier i ołówek i gryzmoliłem siedząc w wagonie miejskiej kolei, w pokoju wartowniczym stacyi ratunkowej, lub u siebie w domu. Wszystko, co dobre, urasta tak niby mimochodem. Nie miałem ani renty, ani mecenasa, natomiast byłem obojętny wobec moich przygodnych „produktów". I tak po dziś dzień jeszcze dzieje się ze mną. I dziś jeszcze, mimo skromnej mojej egzystencyi, nieznaczną tylko część moich potrzeb opędzam z dochodów mej pracy „twórczej". Ubiegłego roku po raz pierwszy mogłem sobie pozwolić za nie wycieczkę do lasu nad Sprewą. Pełnię swoją pracę zawodową; jestem czynny we wszelkich możliwych organizacyach; irytuję się, tańczę (dość źle, ale przecież tańczę); trochę czasu poświęcam muzyce, uspokajam czasem kogoś; znowu innych irytuję; to pisuję recepty, to rozdziały powieści, szkice; czytuję mowy Buddhy; przeglądam pisma ilustrowane, a to wszystko, to „produkcya" moja. Jeśli jedno lub drugie z tego przyniesie mi dochód, to owszem.

Dyskusya w sprawie żydowskiej.

Młodzież zgrupowana w Tow. akad. „Zjednoczenie" pracująca nad uobywatelnieniem żydów w duchu polskim, uprosiła posła dra Diamanda, aby przedstawił młodzieży akad. we Lwowie, obecny stan sprawy żydowskiej w Polsce, który też wygłosił na ten temat dłuższe przemówienie.

Mowca omówił wyczerpująco przyczyny zaostrzenia sprawy żyd. w Polsce, oraz wskazał na istotę zagadnienia, polegającego na tem, że żydzi w przyjętem dziś w Europie znaczeniu państwowem nie są narodem, gdyż nie mają w Europie aspiracyi terytoryalnych, tem samem stanowią w Polsce mniejszość, która winna być zupełnie odmiennie traktowaną, niż wszystkie inne mniejszości narodowe w państwie. Wytyczną rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, może być tylko duch nowoczesnych pojęć sprawiedliwości, który wymaga, by każdy w państwie, miał zapewniony pełny rozwój swej indywidualności, oraz pełną swobodę obywatelską. Te warunki muszą w Polsce uzyskać i żydzi. Stanie się zaś to wtedy, gdy państwo będzie dbało o pełną równorzędność i pełne równouprawnienie swych mieszkańców. Nie jest pożytecznem dla państwa, by żydzi mieli odebraną sobie możność kulturalnego i gospodarczego rozwoju. Żydów trzeba na dobrych obywateli polskich wychować i jakkolwiek Polska musi odrobić w tej dziedzinie w kilku latach to, na co inne państwa miały czas lat sto kilkadziesiąt — to jednak pracę tę państwo i społeczeństwo będzie musiało podjąć. Świadomość tego przenika już coraz bardziej społeczeństwo, ale błąd leży w tem, że pragnie się uczynić stanowczy krok w sprawie żyd. i nie narazić się równocześnie namiętnościom mas.

Poseł Diamand poruszył następnie na zapytania obecnych poszczególne zagadnienia problemu żydowskiego, jak sprawę bojkotu ekonomicznego, oraz emigracyi, przyczem wyraził pogląd, że bojkot ekon. żydów, jest systemem protekcyjnym, który doprowadził do takich wyników jak „Bank Kupiectwa Polskiego", a polityka skierowana na emigracyę żydów nie jest szkodliwą w Polsce, której brak rąk do pracy, a którą czekają olbrzymie zadania przemysłowe. Omówił też sprawę urzędników żydowskich, którzy pełnili służbę ukraińską. Jest ich wszystkiego 226, a wielka ich część pełniła tę służbę, na wyraźną wolę społeczeństwa polskiego. Ludzie ci, wykazują się poświadczeniami księży rzym. kat. i organizacyi narodowych, gdyż społeczeństwo w tych ciężkich czasach przejściowych chciało mieć pewną ochronę. Nie wolno sądzić o przyszłości na podstawie stanu wojennego, a polityka odwetu nie da się zastosować do szerokich mas. Mowca wskazuje, że w r. 1863, chłopi urządzali polowania na powstańców, co było czemś więcej, niż neutralność, a jednak później przyszli chłopofile i chłopomani i dziś są masy chłopskie patryotycznym czynnikiem.

Apelem do młodzieży akad. o działanie w tym kierunku, zakończył poseł Diamand swoje, nacechowane głębokiem umiłowaniem sprawy publicznej wywody.

Strejki rolne.

„Dzien. Poznański" podaje, że w 4 powiatach wielkopolskich, tj. Zachodnio-poznańskim, Obornickim, Szamotulskim i Nowotomyskim w 12 majątkach wybuchł strejk rolny na tle nieporozumień co do „terminatek" (wypowiedzenia służby). Celem załatwienia sporu wyjechali na miejsce inspektorzy departamentu pracy ministeryum b. dzielnicy pruskiej.

Strejki te, wedle naszych informacyi wybuchły wskutek prowokacyjnego zachowania się obszarników, którzy korzystając z przewlekania rokowań w Warszawie, starają się jeszcze przed podpisaniem umowy pozbyć się tych pracowników, których pragną wydalić. Strejki takie, miejscowe, wybuchają zresztą nietylko w Poznańskiem, ale rozpoczęły się już w Kongresówce, m. in. w powiatach Grojeckim, Rawskim, Włocławskim, Lubelskim, Puławskim, Lubartowskim.

—•••—

Teorya a praktyka u bolszewików.

Komitet wykonawczy III. Międzynarodówki wydał odezwę do robotników francuskich i angielskich, w której twierdzi, że drogą wieców i rezolucyi nie osiągnie się nic poważnego. Nawet strejk powszechny jest tylko pierwszym krokiem rewolucyi, a nie ostatnim.

Jedynymi środkami, zapomocą których proletaryat zdoła zmienić położenie obecne w Europie i na świecie całym, są: „zbrojne powstanie, ujęcie władzy, zaprowadzenie dyktatury wojskowej i utworzenie sowietów".

Wszystkie lekarstwa powyższe zastosowały już w najszerszych rozmiarach rządy bolszewickie w Rosyi, a doprowadziły do tego, że Lloyd George kuma się dziś z Leninem, a Rosya dziś bardziej oddalona jest od socyalizmu, aniżeli przed trzema laty.

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień

Z niedawnych a dalekich wspomnień.

KARTKI Z PAMIĘTNIKA.

II.

Czerwiec 1916.

(mh.). Osobliwą jest ta apatya obecna w najszerszych kołach, z jaką przyjmuje się dziś czy, to doniosłe zdarzenia bojowe, czy najrozmaitsze wieści w prasie.

Właściwie nie ma w tem nic dziwnego.

Anemia, upadek sił, wyczerpanie fizyczne zmogło nas wszystkich tak, że jesteśmy poprostu niezdolni do żywszego reagowania.

O pokoju mówi się tylko w ścisłem gronie, rozważanie tej kwestyi publicznie, zaznaczanie pragnienia pokoju w prasie, odczytach i t. p. jest nielojalne, niedopuszczalne, a przedewszystkiem — niecenzuralne! Do tajemnic bowiem oprócz tysiąca innych faktów należy u nas: 1) Z czego robi się chleb? 2) Że Austrya gwałtownie potrzebuje pokoju.

Niesłychanie komicznie wygląda ta powaga, z jaką gazety, pod patronatem c. k. cenzora, usiłują nas pocieszać... groźną sytuacyą aprowizacyjną w — Rosyi. „Widmo kart chlebowych w Rosyi" — czytamy. „Cienka mina prasy włoskiej". Niestety, nie poprawia to jakoś naszej miny.

W mieście szerzy się cholera w tak zastraszający sposób, że sfery oficyalne zaliczyły ją również do „tajemnic". Pogrzeby odbywają się przeważnie nocą.

—•—

6. czerwca.

Snać miara udręczeń jeszcze nie dopełniona, mamy nową ofenzywę rosyjską. Walki wrą na całym froncie między Prutem a bołanem Styru.

Wrażliwsi ludzie słyszą nocami odległy huk armatni. Mówić o tem na ulicy jest bardzo — ryzykowne.. Mamy znów w mieście szereg obostrzeń z powodu zbliżenia się frontu.

15. czerwca.

Zdenerwowanie ogólne wzrasta. Atmosfera bitew, rozgrywających się w niedalekiem stosunkowo sąsiedztwie, oddziaływa niesłychanie gnębiąco. Nieoficyalnie wiemy o momentach tragicznych wśród oddziałów legionowych. Ci, co o tem nie wiedzieli, przerazili się naprawdę dopiero telegramem c. k. biura korespondencyjnego, które donosi: „Ze strony rosyjskiej rozszerzają w neutralnej zagranicy wiadomość, że legiony polskie zostały zupełnie zniszczone.. Wiadomość ta jest nieprawdziwą" i t. d.

Na ulicach stają postacie wychudłe, zczerniałe, śledzą ruch uliczny, pragną widzieć coś wypatrzeć, wywnioskować. Zatrzymują się grupkami i patrzą sobie wzajem w oczy, rzucając nieustanne pytanie: Co dzieje się naprawdę?

Można stwierdzić, że wielkie artykuły o nagłówku: „Spokoju!" — wywołują jeszcze wzmożenie się paniki.

20. czerwca.

Przyśpieszono koniec roku w szkołach rzekomo dla rozmaitych przyczyn, niepewności sytuacyi i t. d., jednak nauczyciele twierdzą, że rzecz tę już od dłuższego czasu przewidywano, bo dzieci są tak nędzne i wyczerpane, że nauki wprost już niepodobna dalej prowadzić.

—o0o—

24. czerwca.

„Larum" między gospodyniami, bo rząd zajmuje przedmioty metalowe, jak: naczynie kuchenne i sprzęty kuchenne niklowe, miedziane i mosiężne, nakrycia stołowe niklowe lub miedziane, kotły do prania, do smażenia owoców, do karmienia zwierząt i t. p., miedziane wanny kąpielowe, parawany do pieców, fajerki, ciężarki mosiężne i t. d., i t. d. Rekwizycyi podlegają także wszelkie sprzęty cynowe, dzbany, misy, talerze, tace, nakrywki, łyżki.

Naturalnie, że zarządzenie takie jest straszliwie — niepopularne. Z ust najcierpliwszych sypią się złorzeczenia. Zwłaszcza, że przymus jest bardzo ostry. Za wykroczenie przeciw temu obowiązkowi karać będą aresztem ścisłym do 3 lat, z czem może być połączona grzywna w kwocie do 20.000 kor.

„I dla kogo to, dla kogo? — sypią się gorzkie uwagi — wysysają z nas wszystko?"

—o0o—

27. czerwca.

Względna cisza rozpostarła się w sercach szarpanych tyle tygodni bezpośrednim niebezpieczeństwem.

Chodzimy znów po naszą „herbatę" do lasu, mnóstwo osób zbiera też po lasach grzyby, jakiekolwiek, byle nie trujące, bo, jak troskliwy rząd nas objaśnił, są bardzo pożywne i mogą zastąpić inne pożywienie. Bardzo możliwe zresztą, że nauczymy się, jak pustelnicy żyć korzonkami. Kto wie?.. Prawdopodobnie też powstanie między nami wielu wynalazców, bo „potrzeba jest matką wynalazków"... Wobec braku n. p. drożdży fabrykuje się w domu jakieś osobliwe „ersatze", nie można jednak powiedzieć, by szczęśliwie.

(C. d. n.)

Odpływ ludności z miast do wsi.

Jak wiadomo, towarzyszył rozwojowi przemysłu kapitalistycznego exodus ze wsi do miasta, do centrów fabrycznych i finansowych, tak, że miasta urastały do ogromnych konglomeratów ludnościowych, do zbiorników milionów ludności, podczas gdy wieś się wyludniała. Pociągnęło to za sobą zjawiska nieraz zgoła niezdrowe pod względem sanitarnym, moralnym, któremi zajmowała się hygiena, moraliści itp. Usiłowano polityką sanitarną, moralną, społeczną itd. usunąć te strony niekorzystne rozwoju wielkich miast i powstrzymać napływ wiejskiej ludności do nich całym szeregiem środków z dziedziny polityki agrarnej.

Dziś, po wojnie, dostrzegamy we wszystkich prawie krajach ruch odwrotny; z wielkich miast odpływają rzesze znaczne ludności na wieś, jak gdyby gnane tęsknotą do niej, w gruncie rzeczy zaś pędzone głodem, drożyzną i rozkładem życia powojennego w mieście, a zarazem nadzieją, że ziemia matka na wsi nie odmówi im przynajmniej kawałka chleba, który stał się w mieście rzadkim i najdroższym środkiem żywności.

Najjaskrawiej występuje zjawisko to w krajach, które przed wojną były najbardziej uprzemysłowione. Tak np. w Niemczech popyt za gruntami powiększył się dziesięciokrotnie w stosunku do czasów przedwojennych.

Oto co mówi w tej sprawie rektor wyższej akademii rolniczej w Berlinie, prof. dr. Anhagen:

Nie ulega wątpliwości, że od wojny w wielu sferach ludności miejskiej, także i w takich, które nigdy o tem nie myślały, zauważyć się daje wielka tęsknota za wsią, za własną skibą. Zjawisko to ma liczne przyczyny.

Po pierwsze, wielu młodych ludzi w czasie wojny spełniało świadczenia wojenne na wsi i pokochało życie i prace wiejskie.

Po drugie, liche widoki w przemyśle sprawiają, że ludzie postanawiają osiąść na wsi. W końcu sprawa łatwiejszego wyżywienia decyduje o przenoszeniu się wielu jednostek na wieś.

Tęsknota ta objawia się także w podwyższonej znacznie liczbie słuchaczy akademii rolniczej, oraz w tem, że kiedy przed wojną słuchacze ci rekrutowali się przeważnie ze sfer obszarniczych i zamożnego włościaństwa, z t. zw. wielkiej własności chłopskiej, to dzisiaj studya rolnicze uprawiają synowie kupców, urzędników, rentierów itp. Nie wszyscy jednak są w stanie zaspokoić tę tęsknotę swoją za życiem sielskiem; wzrosły ogromnie koszty budowy, a więc zakładania gospodarstw, i to w znacznie wyższym stosunku, niż koszta gruntów.

W każdym jednak razie skonstatować się da, że wzrósł procent ludności, trudniącej się pracą na roli. Dokładnych cyfr podać nie można, bo nie ma jeszcze nowych statystycznych dat, ale pewnem jest, że przekracza on znacznie 25 prc., jaki stanowił przed wojną.

Ale ruch ten — jak powiedziano wyżej — nie ogranicza się tylko do Niemiec. Dzieje się to samo — jak wiemy — w Bolszewii, gdzie nastąpiła już ogromna redukcya wielkich miast. Tu do przyczyn, które związane są ze skutkami powojennymi, dołącza się specyalny system gospodarczy bolszewii, oraz dotychczasowa blokada Rosyi przez państwa zachodu, które razem niszczyły i zniszczyły przemysł i zmusiły robotników, pochodzących przeważnie ze wsi, do powrotu na jej łono.

Sprawy partyjne.

*** Z POSIEDZENIA KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI WE LWOWIE.** W niedzielę 3 kwietnia b. r. odbyło się drugie z rzędu posiedzenie ukonstytuowanego na ostatniej konferencyi partyjnej Komitetu obwodowego. Na porządku dziennym zebrania, w którem uczestniczyli liczni delegaci z prowincyi, były w pierwszej mierze sprawy organizacyjne, a to sprawozdanie sekretaryatu z działalności za czas ubiegły, sprawa urządzenia wieców poselskich na prowincyi i sprawa obesłania kongresu partyjnego, który ma się odbyć w połowie maja.

Wobec ujawnionych niedomagań w dziedzinie pracy oświatowej, uchwalono utworzyć przy Komitecie obwodowym Wydział kulturalno-oświatowy.

Siedzibą Wydziału, który już wszedł w życie, będzie na razie Przemyśl. Kierownictwo Wydziału kulturalno - oświatowego powierzono tow. dr. Franciszkowi Doroszowi w Przemyślu, ul. Franciszkańska 2. Na adres powyższy powinny wszystkie organizacye prowincyonalne zgłaszać swoje zapotrzebowania, jakteż składać sprawozdania z dotychczasowego stanu pratyjnej pracy na polu kulturalno-oświatowem.

Poza tem postanowiono zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich partyjnych wytwórni, spółdzielni, konsumów, jak i ogółu zorganizowanych towarzyszów, aby subwencyonowali Komitet obwodowy celem przeprowadzenia akcyi oświatowej na szerszą skalę.

Ze względu na ogrom zadań stojących przed klasą robotniczą w tej części kraju postanowiono stworzyć **Robotniczy fundusz walki politycznej.** W tym celu wydane zostaną marki w cenie 10 mk. za sztukę, które już niebawem zostaną rozesłane do rozsprzedaży.

Marki te będą jednym ze środków, które poza wielu innymi dadzą możność naszej partyi rozwinąć żywą i wydatną działalność.

Przedmiotem żywej dyskusyi była sprawa urządzenia w roku bieżącym jak najbardziej uroczystego **Święta 1-go Maja.**

Powzięto odpowiednie uchwały i polecono towarzyszom, aby jak najgoręcej zajęli się tak świętem 1-go Maja, jak i należytem obesłaniem zapowiedzianego na połowę maja kongresu.

W obradach Komitetu brali udział tow. posłowie: Hausner i Diamand.

*** POSIEDZENIE RADY ROB.**, klubu radnych i tow. członków komisyi aprowizacyjnej, odbędzie się w środę, o godz. 7. wiecz. Dalszy ciąg dyskusyi gospodarczej.

Z kraju.

WIADOMOŚCI Z NADWÓRNEJ.

Do zabitej deskami od świata nadwórniańskiej okolicy nie docierają, zupełnie przejawy życia współczesnego Polski współczesnej.

Obowiązuje ponoś w naszem państwie 8 godzinny dzień pracy, brzmi to jednak zupełnie jak bajka nieprawdopodobna dla robotników pracujących w licznych tartakach miejscowych plantatorów-wyzyskiwaczy jak np. Dmytra Andrejewicza, Wandermana i wielu innych, od wczesnego ranka do późnego wieczoru po dziesięć i dwanaście i więcej godzin. Gdybyż przynajmniej płacono im za to po ludzku i dbano o ich aprowizacyę!

Wystarczy nadmienić, że u jednego z tych „drzewnych przemysłowców" Jakóba Kholla płaci się robotnikom po **sto marek** dziennie i 10 mk. zamiast 8 kg. mąki kukurudzianej tygodniowo. A stosunki te są i dla wszystkich innych tartaków typowe. Byłoby bardzo pożądanem, aby dolą naszych robotników zajęła się lwowska Komisya Związków zawod. albo też Zarząd Związku robotników drzewnych, którzy na ogół z wyjątkiem Nadwórny i kilku innych miejscowości są na Podkarpaciu bardzo pięknie zorganizowani.

A-I-D-A

I
D
A

PRAWDZIWE
vérgé combustible.

BIBUŁKI CYGARETOWE
W KSIĄŻECZKACH
I TUTKI HYGIENICZNE

z WATĄ

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem „SZABELKA“!

Fabryka: Lwów Sakramentek 16.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE.

FILJE:	EKSPOZYTURY:
w Krakowie	w Stanisławowie
w Czerniowcach	w Podwołoczyskach
w Tarnopolu	w Nowosielicy

Kapitał akcyjny Mp. 42,000.000
Rezerwy Mp. 25,185.370

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów. Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów. Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 Mp. począwszy, wydaje na wkładki książeczki. — Kwoty do 2000 Mp. wypłaca bez wypowiedzenia.

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS).

Przedruku nie płacimy.

NADZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

Związku Zawodowego Pracowników kolejowych
w STRYJU,

które miało się odbyć dnia 20/III b. r., zostało odłożone z powodu uroczystości w tym dniu, odbędzie się ponownie

dnia 10. kwietnia b. r. o godz. 10. przedpołudniem w lokalu „Czytelni kolejowej“,

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatn. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Wybór nowego Zarządu Koła. 2205—
5. Wnioski i interpelacye.

Sekretarz: Kułyk

Prezes Koła: Siemann.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

Tutki i bibułki cygaretowe

2169

najprzedniejszej jakości

„NIL“

wszędzie do nabycia!

Fabryka: „KARPALIT“, Spółka akc. Lwów, Zielona 20.

Kapelusze męskie i damskie w najlepszych gatunkach i wielkim wyborze poleca
I. Kraj. Fabryka Kapeluszy Rudolfa NEUWELTA
Lwów, ul. Balonowa 3.
Fabryka przyjmuje wszelkie męskie kapelusze do przerabiania, które bardzo starannie i modnie wykonuje

---

WINA

WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE
PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3.

Codziennie świeże **Masło, ser i jaja**
poleca handel delikatesów i win
JÓZEFA MUSILA
Lwów, Batorego 32

Dachówki

asbestowo-cementowej, papy, gontów, wapna, gipsu i innych materyałów budowlanych dostarczaja natychmiast:

HOSZOWSKI i Ska, Lwów
Beurlarda 3, (boczna Batorego).

Specjalista chorób skórnych i weneryczych
Dr. MICHAŁ SALPETER
61—3 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

Nowość! Nowość!

Atrament w pastylkach
poleca najtaniej
Ludwik Hoszowski
Lwów, ul. Akademicka l. 3.

FABRYKA „METAL“

Lwów-Lewandówka 2204
przyjmie natychmiast na korzystnych warunkach
kilku ślusarzy i kilku pomocników maszynowych.
Tylko pierwszorzędni reflektanci zechcą się zgłosić w biurze Dyrekcyi Lwów, ul. Za Haryewicza 5 między 10 a 11-tą przedpołudniem, codziennie lub w niedzielę o 10-ej rano.

Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy małokrwistości (anemii) brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.

PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE

wyr. Lab. Farm. „Ap. Kowalski“ w Warszawie Miodowa 1. Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA! Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. APT. KOWALSKIEGO.

Hurtowna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę f. „OZON“ Hurtownia Materyałów Aptecznych. Lwów, Kołłątaja 6. 1736-30

Ciekawe powieści wypożycza Czytelnia VITA
Lwów, Pasaż Hausmanna 8, I. p. Kupujemy książki każdej treści oraz całe księgozbiory. 5—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.